

# Notatki bibliograficzne.

przez

ks. Stanisława Galla i ks. Wincentego Giebartowskiego,

*Profesorów Seminarjum Metropolitalnego.*

## Teologia.

**Medycyna pasterska** czyli wiadomości potrzebne kapłanom z zakresu higieny, fizjologii i patologii z dodatkiem niektórych kwestyi teologicznych zebrał Stary duszpasterz, 8-a, str. VIII, 288. Lwów. Cena rb. 1.95.

Z natury czynności kapłańskich niekiedy wypada mieć styczność z osobami i okolicznościami, wymagającymi zachowania kardynalnych przepisów higieny i znajomości odnośnych działów medycyny praktycznej. Autor przedewszystkiem mówi o higienie, wprost koniecznej dla kapłana, który codziennie obraca się pośród ludzi wszystkich warstw i spełnia dla nich najróżnorodniejsze posługi. A więc, jak powinno być urządzone mieszkanie, jakim winien być ubiór, odżywianie, jak trzeba normować pracę i wypoczynek i z jaką ostrożnością się zachowywać przy spełnianiu pewnych obowiązków pasterskich. Bardzo praktyczne są uwagi o postępowaniu kapłana wobec różnych chorób i chorych. Specjalny dział jest poświęcony chorobom nerwowym, które szczegółowo są rozbrane. — Niezmiernie trudno jest wpływać normalnie na obłąkanych. Do tego wprost niezbędne są choćby jakie takie dane z psychjatrii. Otóż autor pod tym względem rzecz przeprowadził i umiejętnie i sympatycznie. Nie pozbawione są interesu zasady, jakimi się winien kierować kapłan wobec położnic, przychodzą-

cych na świat dzieci, umierających i zmarłych. Psychologiczny charakter ma rzecz o temperamentach i namiętnościach. Pijaństwo w niektórych miejscowościach jest bardzo rozpowszechnione, a walka z tym nałogiem konieczna; oprócz tego, co każdy pod tym względem może wiedzieć z własnej praktyki, wiele innych wytrawnych rad można znaleźć u autora. Niesłychanej wagi jest tępie nie rozpusty, która podcina najszlachetniejsze dążenia serca ludzkiego i stoi na przeszkodzie łaskom Bożym. Bardzo dobrze autor zrobił, że ten temat poruszył, a jeszcze lepiej, że go przedstawił po łacinie, by niepowołanych ciekawych nie zgorszyć. Kończy dziełko dyskusja nad magnetyzmem zwierzęcym, hypnotyzmem i spirytyzmem, które to kierunki są obecnie na czasie i poruszają tysiące umysłów. Bezwątpienia, książka przez nas omawiana, nie jest ideałem, ale nie ustępuje niemieckim elukubracjom Stöhr'a, Olfers'a, Marx'a, Britzger'a, tudzież łacińskiej Cappelmana. Język nieszczególony, za to treść obfita, umiejętnie rozłożona i bardzo dobrze przeprowadzona.

**O. Paweł Segneri T. I.** *Kazania wielkopostne* przełożył z włoskiego ks. D-r. Jakób Górka, profesor Seminarjum Biskupiego w Tarnowie, 1902 2 tomy 6 m.

Własnym nakładem wydał ks. D-r. Górka tom I kazań O. Segneri'ego. Na wstępie podał tłumacz krótki życiorys

włoskiego kaznodziei. W pierwszym tomie mamy 20 kazań — o lekkomyślności grzesznika, o słowie Bożem, o sądzie ostatecznym, o obojętności, o względach ludzkich, o czystości, o niebie, o odkładaniu pokuty, o przesadnej miłości do rodziny, o piekle, o okazji grzechowej, o obmowie, o poprawie braterskiej, i wiele innych.

Nie wspomina wydawca, jaki udział wziął O. Pinamonti, towarzysz misyji w układzie i w wydaniu dzieł Segneriego. Przyznaje sam Segneri w wielkiej pokorze, że lwia część dzieł Pinamontiemu zawdzięcza: on zbierał materiał, porządkował, własnoręcznie spisywał uwagi autorów i wypisy z dzieł, słowem najmóźniejszą część pracy brał na siebie. (Die geistlichen Uebungen. Pinamonti. Regensburg, März 1858 str. 11).

**Jannucci Alph. M.** *Enchiridion Theologiae Dogmatico-polemicae contra serpentes nostrorum temporum errores a Concilio Vaticano, a Syllabo, et a nuperrimis Ecclesiae Romanae Decretis, proscriptos atque damnatos.* Neapoli, Pierro, 1901, 2 vol. in 8-o 234; 256 p. — L. 2.50.

Sam tytuł powyższego dzieła wykazuje niesłychaną doniosłość pracy teologicznej Księdza profesora Janucci'ego. Prawie niemożliwym jest na studiach teologicznych w Seminarjach przedstawić szczegółowo bezzasadność wszystkich błędów sprzeciwiających się wierze i moralności, przeto autor młodym Lewitom daje pod ręcznik, w którym w formie scholastycznej podnosi i zbija zarzuty, już potępione przez Kościół Święty w Syllabusie, na Soborze Watykańskim i w późniejszych postanowieniach. Na pochwałę autora powiemy, że treść dzieła w zupełności odpowiada tytułowi i dla tego praca Ks. Janucci'ego nie tylko dla młodych Lewitów, oddających się studjom teologicznym, ale dla wszystkich duchownych,

kapłanów, obrońców prawdy i sprawiedliwości jest pożyteczna.

**Leroy P. Hippolyte, S. J.** *Jésus Christ, sa vie, son temps: Leçons d'Écriture Sainte, prêchées au Gesù de Paris*, 5 vol. in 16-o, pp. XIV—412, 396, 304, 330, 340. Paris, 1901, J. Briguet, Editeur. Rue de Rennes 83. Każdy tom fr. 3.

Dzieło niniejsze, przyjęte z wielkim uznaniem przez prasę francuską, może być wzorem dla naszych mówców.

Autor posiada wszelkie dane znakomitego egzegety Św. Ewangelii; naukę teologiczną i moralną, filologiczną i historyczną, głęboką znajomość ducha czasu, błędów i fałszywych zasad, jakimi rządzą się apostołowie niewiary w stosunku do Boga, do Chrystusa, do Kościoła, tajemnic świętych i rozumu ludzkiego. Wykład prawd praktycznych, obowiązków chrześcijańskich i społecznych nie jest suchy, ściśle filozoficzny, ale ożywiony licznymi przykładami, styl piękny i przekonujący. Z pośród licznych tematów, które składają się na 5-tomowe dzieło niektóre wskażemy, mianowicie: małżeństwo i dziewictwo; kapłani i rabinizmi, fałszywi nauczyciele; chrześcijanizm; postęp; po za Kościołem nie ma zbawienia; potęga modlitwy; liberalni i konserwatywni; pokusa; tłumaczenia racjonalistowskie; tłumaczenia rozumowe; posłannictwo Apostoła; prześladowanie Apostoła; nagroda Apostoła; uczta Heroda; uczta Chrystusa; modlitwa i cuda; ciało i krew Chrystusa.

Każdy tom pojedynczy, zawierający około 300 stronice stanowi całość i można oddzielnie nabywać. Kiedy będą wydane następne tomy, będziemy mieli najszczegółowszy wykład czterech Ewangelii dla użytku wszystkich, kapłanów i świeckich—żywoł Pana naszego Jezusa Chrystusa w porządku chronologicznym.

**Piato (Mont.) O. Fr. Min.** *Praelectiones Juris regularis*. Editio altera. Tournai et Paris. Castermann 2 vol., 8-a, str. XIX, 677, 754.

Książka ta ks. Piato, eksprowincyała belgijskiej prowincyi OO. Kapucynów, znalazła powszechne uznanie. Autor zdobył nią sobie świadectwo wielkiej uczoności i rzadkiej roztropności w rozwiązywaniu najzawilszych kwestyi. — Pierwszy tom dzieła zajmuje się istotą stanu zakonnego, rozmaitością zakonów, wstąpieniem do zakonu, nowicyatem, ślubami prostymi, profesyą, obowiązkami zakonnic, wewnętrznym kierownictwem klasztorów, więc zadaniem definitorów, generała, prowincyała, gwardyana, lektorów i t. d. Drugi tom poświęca autor stosunkom zakonnych osób ze światem zewnętrznym, jakoteż wyszczególnieniu rozmaitych przywilejów. Wielką wartość posiadają przedewszystkiem rozdziały: de judiciis, de delictis et de poenis.

**Poulain R. P. Aug., S. J.** *Des grâces d'oraison. Traité de théologie mystique*, in 16-o de XI—413 p. Paris, 1901, Retaux. Prix fr. 3.50.

Powrót do mistyki i to w chwili największego rozwielenia się pozytywizmu, gdy nieliczni ledwie optymiści przepowiadają się waga jego upadek, jest zjawiskiem znamienym. Atoli gdy o mistycyzmie w ostatnich czasach rozprawiano wiele, pojęcie o samej mistyce przeciwnie jest mało rozpowszechnione. Wskutek nieznamomości terminologii mistycznej powstaje gmatwanina pojęć, a nawet wybitniejsi pisarze katolicy, jak np. ks. Bougaud w żywocie św. Joanny de Chantal, wpadają w rażące pomyłki. Z tego też względu pierwszy rozdział pracy O. Poulain jasno odróżnia właściwe stany mistyczne od wszelkich innych zjawisk nadprzyrodzonych, z którym je zazwyczaj mieszają.

Mistyka występuje w tem dziele jako umiejętność, rozpoznaje krytycznie drogą

naukowej obserwacji fakta stwierdzone i opisane w licznych poważnych pracach. Nie może tu naturalnie być mowy o metodzie ściśle doświadczalnej. Zjawisk mistycznych nie wywołuje się sztucznie, charakter ich bowiem specyficzny, a odróżniający nawet od objawów nadprzyrodzonych, polega właśnie na tem, że człowiek nie jest w stanie przyczynić się w jakikolwiek sposób do ich pojawienia się. Ale można je obserwować, umiejętność więc ta przypuszcza ten sam rodzaj sprawdzania i badania, co i każda inna nauka, opierająca się na obserwacji, mianowicie: zestawienie spostrzeżeń, zebranych przez rozmaitych badaczy, oraz możliwość wytworzenia z nich teorii naukowej. W rzeczy samej niejednokrotnie już wybitni teologowie traktowali mistykę jako prawdziwy i zasadny systemat naukowy. Inne jednak jest założenie niniejszej pracy i to właśnie stanowi jej oryginalność. Miasto tworzenia niewzruszonej syntezy scholastycznej, O. Poulain woli «dać opisy bardzo jasne, nader dokładne, wraz z bardzo zrozumiałymi przepisami postępowania». Dla osób, zaczynających ledwie otrzymywać łaski mistyczne i gubiących się jeszcze w tem nieznanem dla nich świecie, daje on dokładne obrazy, że tak powiem, fotografie, w których mogą od razu się zorientować. W przedmowie powiada do wciwnie: «przewodnicy dusz powiedzą, że to tylko skromny podręcznik, coś na kształt owych traktacików medycyny praktycznej, które nie zapuszczając się w uczone teorie biologiczne, uczą poprostu szybko robić dyagnozę każdej choroby i pisać odpowiednią receptę. Ależ wyznam szczerze, że miałbym się za szczęśliwego, gdyby mi się udało osiągnąć cel tak trudny.»

Po pierwszej części, zawierającej «Wstępne wiadomości», idą «Ogólne wiadomości o połączeniu mistycznym», które z

przyjemnością przeczyta każdy umysł oświecony, jeżeli tylko posiada jakie takie uczucie religijne i pragnie choć trochę się obeznać ze zjawiskami najgłębszemi i najbardziej tajemniczemi z całego życia religijnego. Dalej trzecia część przebiega rozmaite stopnie połączenia mistycznego, rozwiązuje zawiłe kwestye klasyfikacyi i terminologii, tłómaczy nie jasne fakty z życia św. Teresy i św. Jana od Krzyża, dotyka jednem słowem najbardziej zajmujących i najzawilszych kwestyi mistyki i jej historii. Czwarta część poświęcona jest «objawieniom i widzeniom».

**Van der Stappen (J. F.).** *Sacra Liturgia.* Tomus I. Tractatus de Officio Divino seu de Horis canonicis. Malines. Desclée, 12-o, p. 338.

Autor dwadzieścia pięć lat wykładał Liturgikę w Seminaryum Mechlińskiem, słusznie przeto ma powagę na tej niwie i dzieło jego liturgiczne zaspokoi w zupełności oczekiwania czytelników, zajmujących się tym dziełem. W tomie pierwszym autor zajmuje się na wstępie definicyą, przedmiotem i źródłami liturgii. Właściwy traktat o godzinach kanonicznych, wypełniający cały tom pierwszy, dzieli się na 4 części: 1) Powstanie i części składowe officyum kościelnego, t. j. psalmy, lekye, oracye, hymny; 2) druga część poświęcona jest wyłącznie brewiarzowi rzymskiemu; 3) w trzeciej części zajmuje się rubrykami, t. j. przepisami i sposobem, jak ma być brewiarz ułożony na każdy dzień roku; 4) wreszcie część czwarta zawiera opis poszczególnych uroczystości w ciągu roku kościelnego. Doskonały spis rzeczy ułatwia wielce wyszukanie najmniejszej nawet drobnostki.

## II. Filozofia.

**Cathrein P. S. J.** *Moralphilosophie.* Freiburg. Herder. 2 Bde. 8-o geb. M. 20. 1901.—3 Auflage.

Filozofia moralna, opracowana przez autora, zyskała poklask wśród katolików i w obozie przeciwników zasad kościel-

nych. Zresztą trzecie, w ciągu 8 lat, wydanie dzieła tej objętości i zawartości, jest oczywistym dowodem, jak Cathrein odpowiedział swą pracą współczesnym wymaganiom etycznym. D-r Pruner nazywa je «dziełem pomnikowym». To skarbnica, z której bez końca można czerpać materyał do oceny i rozwiązywania najrozmaitszych zagadnień z zakresu etyki. A katolicy, gdy się wczytają w dzieło Cathreina, mogą poznać, jak na dłoni, bezpodstawność zarzutów przeciwko moralności katolickiej i wyższość tej ostatniej nad wszystkimi systematami etycznymi. — Systematyczność układu wewnętrznego jest wprost bajeczna. Zdaje się, że to nie studyum filozoficzne, ale jakaś budowa architektoniczna. A przytem język jest niezwykle jasny, styl czasami porywający, przedewszystkiem tam, gdzie autor uwydatnia nicość i pustą frazeologię materyalizmu i niewiary. Na najwyższe uznanie zasługuje dodatek do I-go tomu «O zapatrywaniach na moralność wszystkich cywilizowanych i nieoświeconych narodów».— W drugim tomie wyróżnia się wyczerpujący wykład o socjalizmie (str. 121—247), stanowiący sam w sobie odrębną całość, Nie można nie zaznaczyć rozdziałów o emancypacyi kobiet, o stosunku państwa do obywateli i odwrotnie.—Logika prawdy wszędy widoczna, ale jest wprost zabijającą, gdy Cathrein poczyną wykazywać przeciwnikom sprzeczności, wewnętrzną pustotę zasad, zgubne skutki praktyczne. Tutaj jest mistrzem chrześcijańskim, który nieublaganie kruszy fałsz i ciemnotę, nieunosząc się jednak zgubnym i wstrętnym fanatyzmem.

**Bulliat Gabriel.** *Sacerdos Soc. S. Sulpicii.* — Thesaurus philosophiae Thomisticae, seu selecti textus. — Paris.—Vie et Amat. 1901, 8-o, XV, 704.

Bulliat postanowił uszeregować systematycznie zasady św. Tomasza w tym po-

rządku, w jakim one są przedstawiane przez nowoczesną filozofię scholastyczną. Dzieło jego jest przewodnikiem dla wszystkich adeptów filozofii wielkiego mistrza średniowiecza. Zresztą każdy przy pomocy tej książki może osobiście i bezpośrednio zagłębiać się w subtelny gmach myśli Doktora Anielskiego. Mamy bowiem przed oczyma nie cytaty urywane, nie suchy komentarz, ale sam tekst św. Tomasza metodycznie i umiejętnie dla wygody czytelnika rozklasyfikowany. Filozofia nowoczesna silnie akcentuje tyśiączne kwestye, które nie były na porządku dziennym w wiekach średnich. i przeciwnie scholastycy zajmowali się wieloma przedmiotami, które obecnie, nie powiem żeby się przeżyły, ale zatraciły swój pierwszorzędnny charakter. Dlatego też przy opracowywaniu rzeczy filozoficznych dawnych mistrzów niektóre kwestye należy tylko pobieżnie zanotować, innymi natomiast, przez nich zaledwie naszkicowanymi, zająć się specjalnie, rozwinąć i dostosować do wymagań współczesnej epoki. Na to znowu trzeba mieć wiele subtelnej intuicji, którą nie każdy posiada. Szczególniej wtedy trzeba być ostrożnym, gdy się ma do czynienia z ludźmi genialnymi. Ich chwala bowiem i urok może nam zasłonić potrzeby obecnej wtedy nie będziemy oryginalnymi pisarzami, ale niewolniczymi naśladownikami przeszłości, co bynajmniej nie przyczynia się do rozwoju nauki wogóle, a w szczególności nauki filozoficznej.

Bulliat wedle możności starał się temu zaradzić i, chociaż nie stworzył rzeczy w swoim rodzaju najdoskonalszej, ale względnie zupełnie dobrej. Pracę jego można polecić wszystkim, którzy nie mają czasu, chęci lub też uzdolnienia do zagłębiania się w dziełach św. Tomasza, a jednak potrzebują poprzeć swoje myśli i rozumowania myślami i rozumowaniami Doktora Anielskiego.

**Wulf de.** *Histoire de la philosophie médiévale, précédée d'un aperçu sur la philosophie ancienne.* (6-me volume du Cours de philosophie de M-gr Mercier). Louvain, Institut supérieur de philosophie. Paris, Alcan, 1901. 8-o. 480. à 7,50 fr.

Już a priori zaznaczamy, że mamy do czynienia bodaj czy nie z najlepszym podręcznikiem, który nam podaje dokładny całokształt historii scholastyki. Z francuskich pisarzy zajmował się tym przedmiotem Hauréau, ale dzieło jego już się przestarzało i jest zabarwione niedostrzegalnym racjonalizmem, który zaciemnia przedmiot i szkodzi erudycyji, z jaką Hauréau rzecz swoją opracowywał. Najpoważniej i oryginalnie przeprowadzono cały szereg studyów o filozofii średniowiecznej w Niemczech. Wulf brał w tych pracach czynny udział, o czym świadczą jego «*Histoire de la philosophie scolastique dans les Pays-Bas*» i «*Études sur Henri de Gand*». W obecnym dziele streszcza i systematycznie przedstawia wyniki badań uczonych katolickich nad poznaniem treści i celów filozofii scholastycznej. Jest to nowa usługa oddana filozofii chrześcijańskiej, przez instytut lozański, który niezmiernie na tem polu pracuje i co chwila wzbogaca nas nowymi pracami.

Na korzyść omawianej historii filozofii możemy podnieść następujące punkty. Wulf zupełnie, z rozumowaną metodyką uszczegółowił całą «bibliotekę filozoficzną» średnich wieków (str. 157) czyli te źródła starożytne, na których się opierali scholastycy XIII w. Słynne zatargi naukowe «de universalibus», o pojęciach ogólnych raz nakoniec są jak należy wyjaśnione (str. 236) i pozbawione istic legendarnych naleciałości, które uparcie kołaczą się po podręcznikach szkolnych. Nominalizm w tem znaczeniu, w jakim go zwykle pojmujemy, faktycznie «nigdy nie istniał w wiekach średnich». Anti-

realizm Roscelina i mniemany konceptualizm Abelarda nie są zbyt oddalone od tego, co przywykliśmy nazywać realizmem umiarkowanym św. Tomasza z Akwinu. Nominalizm Okkama z XIV stulecia jest właściwym konceptualizmem, a raczej «terminizmem». Rozwijając nauki filozoficzne Dunska Scota (str. 309—320) autor zupełnie słusznie uprzedził je wyczerpującym przedstawieniem ruchu antitomistycznego, powstałego po śmierci św. Tomasza. Wynikiem, konkretną formą tego ruchu jest właśnie skotyzm. Zakończenie dzieła jest poświęcone rozbirowi błędów scholastyki XVI w. Dadaż się one podprowadzić pod dwa ogólne działy: zapoznanie odkryć naukowych i systematyczne izolowanie się od nowych prądów społecznych. Neoscholastyka XX wieku ma tutaj doskonale wskazówki postępowania, jeżeli chce rzeczywiście odpowiedzieć tym nadziejom, jakie w niej świat katolicki pokłada. Do najpiękniejszych jednak miejsc tak pod względem treści, jako też artyzmu stylowego należy zaliczyć «stronnice (262 — 290) wyjaśniające przy systemacie Tomasza słynną, niedoścignioną «syntezę scholastyczną». Ważność niniejszej historii filozofii, jej niezaprzeczalna wartość naukowa, upoważnia nas, a nawet zmusza do wypowiedzenia kilku uwag, inaczej bowiem nie wyczerpalibyśmy przedmiotu, jak należy. Nie można się zgodzić na przeciwstawienie scholastyce antischolastyki, przynajmniej o ile się mówi o czasach, uprzedzających wiek XIII. Taki podział logicznie musi doprowadzić do wniosku, że Scotus Erigena był zajadłym przeciwnikiem systematu, który w wieku IX jeszcze nie istniał. Odrywa to również mistrzów od uczniów, na przykład Thierry'ego z Chartres od Bernarda Turoneńskiego (str. 196 i 223), mistyka Ruysbroeck'a od mistrza Eckeharta'a, duchowo z nim spowinowaczonego (str. 368 i 382). Trudno się zgo-

dzić na twierdzenie autora, że scholastyka, z punktu historycznego rozważana, jest «szkołą w ścisłym znaczeniu tego słowa» (str. 148). Jest to raczej teren naukowy, na którym najrozmaitsze prądy filozoficzne rozwijają się i ścierają wzajemnie.

Zbyt bezwzględnie nazwano szkołą św. Wiktora mistyczną (str. 220). Była ona w dziedzinie spekulacji filozoficznej poważną i szczęśliwą przeciwniczką szkoły Abelarda. Niemożna uważać Ryszarda od św. Wiktora, jako nieprzyjaciela rozumowania spekulatywnego. Toć nie kto inny, tylko on napisał w przedmowie do swego traktatu o Trójcy Przenajświętszej te aż nazbyt śmiało słowa «Nitamur semper, in quantum fas est, comprehendere ratione, quod tenemus ex fide». (Starajmy się zawsze w miarę możliwości pogłębiać rozumem to, co nam wiara podaje). Nakoniec sądzimy, że przez omyłkę autor Aleksandra z Hales uczynił stronnikiem dystynkcyi czysto wirtualnej pomiędzy essencją i egzystencją (str. 296). Wszyscy idą tutaj za zdaniem Suareza (Disp. met. 31. 1. 12), nie pomnąc, że obecnie w żaden sposób komentarzy o metafizyce nie można przypisywać Aleksandrowi z Hales, jeno franciszkanowi Aleksandrowi z Aleksandryi (w. XIV).

Mimo to wszystko historia filozofii Wulfa otworzyła nową drogę dla miłośników tej nauki. I sam sposób klasyfikowania materiału i akcentowanie rzeczywiście ważnych kwestyi i przedstawianie ich w świetle nowem, odpowiadającym wymaganiom współczesnej krytyki, — wszystko zasługuje na poklask i uznanie bez żadnych prawie zastrzeżeń.

### III. Historia.

**Szymon Askenazy.** *Sto lat zarządu w Królestwie Polskiem. 1800—1900.* Lwów, 1901. Nakładem księgarni

Altenberga. Warszawa, 1901. Wende i Spółka. Str. 68 in 16.

«Sto lat zarządu w Królestwie Polskiem» obejmuje okres czasu od r. 1800-go, t. j. także lat 15, poprzedzających Królestwo Kongresowe, do r. 1900-go. Pod względem zaś obszaru «Sto lat zarządu» uwzględnia nie tylko ścisłe ziemie, które weszły w skład Królestwa Polskiego, ale w części i inne ziemie polskie, przede-wszystkiem pruskie, a nawet autor mówi (str. 63) o zniesieniu w r. 1897-ym «w dziewięciu guberniach zachodnich» kontrybucyi od majątków osób pochodzenia polskiego. Tylko to przekroczenie granic Królestwa jest bardzo nie wy-czerpujące.

P. Askenazy jeszcze na ostatnim zjeździe historyków polskich w Krakowie (r. 1900) dowodził, że «jest czas najwyższy wziąć się nareszcie na całej linii, z całym impetem, do pełnej i szczerzej roboty naukowej koło dziejów porozbiorowych». Potrzeba nieodbitcie i nieodłącznie — dla oświecenia ogółu. Wtedy też p. A. wytknął cały szereg zagadnień dziejowych po r. 1795-ym,<sup>1</sup> które uporczywie czekają na wyjaśnienie i opracowanie. Ale że się odczuwa potrzeba syntezy całych dziejów po r. 1795-ym, więc p. A. spróbował dać dla tutejszego ogółu szkic dziejów przede-wszystkiem Królestwa Polskiego do r. 1900. Ten szkic z natury swojej wypaść musiał treściwie niekiedy nawet zbyt sucho. Jest to raczej historyczny kalendarzyk.

Swoją drogą «Sto lat zarządu» dla niejednego tutejszego czytelnika może stanowić formalny szkielec dziejów.

Zwracamy uwagę na rażący błąd drukarski na stronie 59-ej. Na poprzedniej stronie jest wzmianka o Najwyższym Rozkazie z r. 1882-go, podług którego liczbę godzin wykładowych języka polskiego w szkołach średnich rządowych podniesiono z 12-tu do 19-tu. I oto do-

piero, po tym fakcie, na str. 59-ej, jako datę śmierci Aleksandra II, podano rok 1883-ci, zamiast r. 1881-ty. Właśnie Najwyższy rozkaz co do języka polskiego, z r. 1882-go, był wydany przez Aleksandra III, już po śmierci Aleksandra II.

**Polska w czasie trzech rozbiorów 1772—1799.** Studya do historii ducha i obyczaju J. I. Kraszewskiego z przedmową prof. S. Askenazego. Tom I 1772—1781, z 106 ilustracyami oraz mapą kolorową Polski z czasów Stanisława Augusta. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa 1902 r. tom rs. 4, (dla prenum. Tygodn. illustrow. rs. 2).

Dzisiejsze młode pokolenie wie o Kraszewskim przeważnie to tylko, że był naj-łodniejszym pisarzem polskim, co powieści jego niby potok wezbrany zalewały pole ówczesnej twórczości belletrystycznej. Krytyka nowoczesna z pewnym przekąsem mówi o jego talencie. Widocznie zapomniano, że w tej powodzi powieści, które wyszły z pod pióra Kraszewskiego są rzeczywiste perły, że na nich nasze społeczeństwo właściwie nauczyło się czytać polskie romanse, że był to umysł niepospolity, bogaty w rozległą i gruntowną wiedzę, który zaiste pracowitością wkraczał niemal na wszystkie dziedziny naszego duchowego dorobku. «Polska w czasie trzech rozbiorów». która po latach trzydziestu obecnie ponownie ujrzała świat, jest najlepszym świadectwem, że Kraszewskiemu zawdzięczamy o wiele więcej, niż powódź powieściową. Dostyc powiedzieć, że dzisiaj nawet po nieocenionych studyach nad wiekiem XVIII prof. Askenazego, po mrówczej pracy Tadeusza Korzona «Dzieje wewnętrzne polski», dzieło Kraszewskiego nie straciło na wartości, owszem czyta się je z większym jeszcze zajęciem na tle poglądów i faktów zebranych i wyświetlonych przez badaczy ostatniej doby. Historia

bowiem pod piórem powieściopisarza nabiera szczególnego uroku; traci może nieco na ścisłości, na tonie akademickim, ale zato nabiera więcej życia i plastyki. Kraszewski też usprawiedliwia się w przedmowie, że zadaniem jego jest «kreślić nie historię lat ostatnich, ale rozwój ducha naszego na tle dziejów osnuty». Temu założeniu sprostał autor najzupełniej. Z kart jego książki wychodzą ludzie żywi, wypadki nabierają ruchu, serce i duch narodu kołczą się rozpaczliwie wśród grozy położenia, czytelnik zaś czuje się niejako prowadzonym na teren epoki. Nie mamy w tej chwili zamiaru pisać obszerniejszego sprawozdania o «Polsce w czasie trzech rozbiorów» odkładamy to do chwili ukazania się całego dzieła. Poprzestajemy obecnie na sądzie, które o niem wydał prof. Askenazy w swojej świetnej przemowie rzucającej snop światła na opracowaną epokę, a o samej pracy wypowiadający sąd następujący: «Znakomity powieściopisarz kreśląc swój obraz przed laty trzydziestu ani ze względu na swoje właściwe powołanie literackie, ani ze względu na ówczesny stan nauki historycznej nie mógł oczywiście rzucić wszędzie pełnego, ani bodaj właściwego światła na trzydziestoletni z górą okres najzawilszych dziejów krajowych. Brakło mu do tego i dość szerokiego, a jasnego kryterium porównawczego i dość głębokiej a ścisłej analizy źródłowej. Wszelako obszerne i obfite jego dzieło—przyominając raczej Goncourta «*Société française*», aniżeli Taine'a «*Ancien régime*»—przedstawia się jako wielki i ciekawy zbiór nadzwyczaj urozmaiconych i pouczających przyczynków, nagromadzonych ręką niezmordowanego szperacza i ożywionych wrażliwym zmysłem psychologa i artysty.

O samem wydaniu należy wyrazić się najpochlebniej, jest ono staranne, piękne, podjęte z pewnem uznaniem czci dla au-

tora «Starej Baśni». Liczne rysunki za-czerpnięte z różnych zbiorów nie tylko zdobią, ale uzupełniają książkę.

**Gulraud Jean.** *L'Église et les origines de la Renaissance.* Paris, Le-coffre. 1902. 12-o. Str. 340. à 350 fr. (Bibliothèque de l'enseignement de l'histoire ecclésiastique).

Śród przyczyn najżywniejszych, które się złożyły na wytworzenie czasów Odrodzenia, pierwszorządne miejsce zajmuje Stolica Apostolska. Papieże byli nie tylko mecenasami, ale niejednokrotnie bezpośrednimi kierownikami nowego ruchu. Zresztą takiego przyjęcia dla odrodzenia literacko-artystycznego domagały się od papieży same tradycje katolickie, zawsze stawiające Rzym na czele dodatnich prądów społecznych. W Avignonie i w Rzymie wybitni humaniści znajdowali najżywniejsze poparcie. Dwór papieski stał się najżywniejszym ogniskiem wykrintnego umysłowego życia. Owszem, sami papieże, osobiście weszli odważnie, z zapalem w literackie szranki humanistyczne. Dowiedli tem jasno, jak na dłoni, że żadna sprzeczność nie zachodzi pomiędzy ideałem chrześcijańskim i gorącym zamiłowaniem nauki i sztuki, pomiędzy nauczaniem Kościoła i estetycznymi zapatrywaniami Grecyi i Rzymu. Niestety entuzjazm dla starożytności przeszedł w gorączkowy kult poganizmu i to tuż przy boku papieży. Obok wielkich duchów, umiejących harmonijnie łączyć silną wiarę z zapalem dla piękna, wytworzył się cały zastęp uczonych fanatyków, którzy naśladownictwo starożytności doprowadzili do najwstrętniejszego i rozpasanego naturalizmu. Ewangelia ze swą prostotą była dla nich wstrętną, marzyli o powrocie do filozofii i moralności Zenona lub Epikura. Kościołowi i jego dogmatom przeciwstawili naturę i swoje instynkty, wyższość rozumu i, co za tem idzie, konieczność niczem nie kępowanej



krytyki we wszystkich rzeczach wiary i wiedzy. W zasadzie, poza blichtrzem wykwintnej frazeologii, było to ubóstwienie pychy i używania, radykalne zaprzeczenie chrystjanizmu. Pomimo niezaprzeczalnych cnót i zalet charakteru, papież z pierwszej połowy XV wieku nie mogli należycie ocenić zgubnych symptomatów i wyuzdania krańcowego poganizmu wśród humanistów. Sami zabsorbowani niewątpliwym skąd inąd czarem tego umysłowego ruchu, posunęli swoje pobożanie aż do ostateczności, przechodząc granice tak potrzebnego w przewrotach literacko - artystycznych umiarkowania. Renesans rozwinął się swobodnie, ograniczony protekcją Rzymu, któremu odwdzięczyl się, przygotowując protestancką reformę. Taki jest miej więcej zarys dzieła Guiraud'a. Jest to zupełny, pełen interesu, obraz zachodniej kultury pod koniec wieków średnich. Wpływ Kościoła na rozwój literatury i sztuki jest stwierdzony faktami, krytycznie, jak należy, ocenionymi. Informacje czerpane są z najlepszych źródeł, metodycznie ugrupowane i ujęte w ogólne działy, pozwalające szybko zorientować się w sytuacji. Styl piękny, prawdziwie renesansowy, swą błyskotliwością walczy o palmę pierwszeństwa z erudycją autora, widniejącą na każdej stronnicy. Dyletant i historyk fachowy z wznastającym zajęciem przeczytają pogląd Guiraud'a na kulturalne posłannictwo Petrarcki i na sylwetki Marcina V, Eugenjusza IV i Mikołaja V, zarysowane z niezwykłą, plastyczną wyrazistością. Obok wielkich kardynałów Ludwika Alamana, Capranica, Piotra Balbo, Bessariona, Torquemady, grupują się we wdzięcznym kontraście postaci mniej podniosłe, ale nadzwyczaj interesujące Poggio'a, Leonarda z Aretino, Valli, Filelfa etc. Pastor w swojej «Geschichte der Päpste» dał precudny obraz stosunku kościoła do budzącego się renesansu.

Jego «Die literarische Renaissance in Italien und die Kirche» stanowią przełom w traktowaniu tej epoki. Nasz Klaczko w «Wieczorach Florenckich» i «Juljuszu II-m» wydatnie miejsce zajął obok insbruckiego profesora. Ci, którzy w sposób przystępny, jasny i zwięzły, że tak powiem podręcznikowy, chcą się zapoznać z czasami odrodzenia, śmiało mogą wziąć do ręki Guiraud'a, a staną przed nimi czyste kontury epoki, najciekawszej z całego średniowiecza tak pod względem psychologii dziejowej, jako też fatalnych skutków, jakie w dziedzinie religijnej sprawiła.

#### IV. Socjologia.

**Ks. Dr. W. M. Kilka słów luźnych o socjalizmie i kwestyi socjalnej.** Lwów 1901.

Jest to broszura zasługująca na rozpoznanie w jak najszerszych kołach. Autor zbija w sposób jasny i przystępny także dla mniej wykształconych, błędy socjalistów, wykazując całą przewrotność agitatorów, którzy zapewnniają robotników i włościan, że nie występują przeciwko religii a w pierwszym rzędzie mają na oku odebranie jej ludowi, którzy prawią ustawicznie o reformach społecznych, a szerzą tylko nienawiść i demoralizację. Dobrze też uczynił autor, dodając do swoich wywodów przekład encykliki Leona XIII o demokracji katolickiej.

**Rivière Emmanuel. Vingt ans de vie sociale.** Paris Emmanuel Vitte 1901. Broszura in 8-o, str. 114.

Broszura powyższa daleko więcej daje, niżby można się spodziewać po tytule. Zmusza ona do poważnego zastanowienia się nad kwestją socjalną i do pracowania czynnego w tym kierunku. Zdawało się, że to będzie prosta monografia fachowa, a tymczasem z przyjemnością prawdziwą znajdujemy wykład i roztrzygnięcie z katolickiego punktu widzenia

najważniejszych i najtrudniejszych problemów socjalnych. Ojciec św. Leon XIII w liście swoim chwali autora za «jego zdrowe katolickie zasady». Bo rzeczywiście, czyż może być coś więcej katolickiego, coś więcej odpowiedniego zasadom społecznym Wielkiego Papieża, jak ten pewnik wygłoszony i umotywowany przez Rivière'a: «Miłość robotnika, miłość bezinteresowna, nie dlatego, by go trzymać w zależności od siebie, ale by go podnieść i pociągnąć na wyżyny życia moralnego—oto rzetelne rozwiązanie kwestyi socjalnej».

Tej myśli przewodniej Rivière, inżynier zawodowy i socjolog pierwszorzędny, nie pozostawia w dziedzinie teorii, ale owszem sprowadza ją na grunt czysto praktyczny, życiowy, pomiędzy robotników fabrycznych.

Po ukończeniu Szkoły Centralnej Rivière obejmuje miejsce inżyniera w wielkiej odlewni żelaza i w tej chwili zaczyna się zastanawiać nad ważną dla wielkiego przemysłu kwestją: święcenia niedzieli. Po wielu latach samodzielnych studyów, prowadzonych według wymagań krytycznej metody naukowej, dochodzi do wniosku tak sformułowanego: «Wszelka praca bodajby najmniej naruszająca prawo Boże jest oczywistym błędem ekonomicznym». Następnie Rivière przenosi się na stanowisko dyrektora wielkiej drukarni przemysłowej w Blois. Broszura wykazuje nam takt i poświęcenie z jakim chciał on przeprowadzić swoje cele socjalne. Mianowicie szło mu o założenie fabryki, w której panowałyby bezwzględna harmonia pomiędzy chrześcijańskim szefem i pracownikami tak, żeby jeden i drugi szczerze przykładali dłoń do powodzenia ekonomicznego przedsiębiorstwa. Jako narzędzie zrównoważenia i pokoju ustanowił radę, łączącą na gruncie fachowym pracodawcę i pracowników. Na pierwszym posiedzeniu Rivière mówił sam i głos je-

go znajdował wyraźny opór, nieukontentowanie i brak zaufania. Na drugiej sesyi już było lepiej. Poczęły się ścierać zdania. I wreszcie zupełnie lody pękły, języki się rozwiązały, nie odnosząc się do parlamentów poczęto u siebie w imię szlachetnego braterstwa czynić powolne ameljoracyjne zmiany, które przedyskutowane na naradach, natychmiast były stosowane lub, w razie niepraktyczności, zamieniane innemi. Jestto faktem, z którym trzeba się liczyć, że praca zawiązuje najsilniejszy węzeł pomiędzy współpracownikami i zupełnie naturalnie tworzy grupy jednolicie spojone. Wobec tego naturalnego rozwoju rzeczy logicznie wypływa konieczność syndykatów robotniczych. Tylko te syndykaty winny być rzeczywiście niezależne, czysto fachowe, unikające propagandy politycznej jakichkolwiek odcieni. Hasłem ich winno być: «pracujemy w imię Boże na pożytek nasz i naszych współbraci». Wtedy dopiero wyrówna się przedział rażący pomiędzy chlebodawcą i pracownikami, będą to nie wrogie czynniki, ale dwa motory harmonijnie zdążające do jednego, wspólnego celu. Że to jest aksjomatem socjalnym, Rivière dowiódł słowem i czynem. Wszyscy przemysłowcy i ludzie interesujący się rozwiązaniem kwestyi socjalnej mają w pracy Rivière'a wprost suggestywny materiał do wielu, bardzo wielu poważnych, a tak koniecznych w XX wieku myśli.

## V. Dzieła różnej treści.

**Bóg się rodzi**, Opowiadanie historyczne z powieści Wallace'a „Ben Hur“, przerobione przez H. Śl., z przedmową ks. A. Brykczyńskiego. Str. 215. Warszawa, 1902. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Rozgłośna powieść angielskiego autora «Ben Hur», przetłomaczona w swoim czasie na język polski, została obecnie skróconą i przerobioną do użytku młodzieży i ludu polskiego przez p. II. Śl. Ks. A.

Bryczyński w załączonej przedmowie z uznaniem mówi o pracy p. H. Sl., która potrafiła zachować wszystkie strony dodatnie pierwotnego autora, z opuszczeniem jego stron ujemnych, mianowicie miejsc drastycznych i zbyt dosadnej nie raz charakterystyki osób. I rzeczywiście angielska powieść w przeróbce p. H. Sl. sprawia wrażenie budujące, a obok tego plastycznym i wiernym odmalowaniem epoki Chrystusowej, charakterystyką Samego Boga Człowieka, trzech mędrców i władców, w których duszy «Bóg się rodzi», a dalej szlachetnej rodziny «Ben Hur, niewolnicy Amry, kupca Symoideta, panowania Rzymian w Judei i t. d.», potrafi zaciekawiać bardzo czytelników i zachęcić ich do śledzenia bohatera powieści Judy Hur, który, jak każdy inny żyd na razie się spodziewał, że Chrystus wskrzesi doczesne królestwo żydowskie, ale który zarazem w końcu zrozumiał, że jeżeli Chrystus pozwolił na zadanie Sobie śmierci męczeńskiej, to widać już nic Jego woli odmienić nie zdoła.

**Brodziński Kazimierz.** *Wspomnienia mojej młodości* i inne urywki autobiograficzne wydał i wstępem opatrzył Prof. Józef Tretiak. 8-o str. 88. Kraków. Spółka wydawnicza 1901.

Nie szczęściło się autorowi „Wiesława“ w życiu, nie oszczędził też los jego spuścizny. Nie chce się wierzyć, ażeby ten poeta nie miał dotąd krytycznie przysposobionego wydania pism, ażeby nie oczekiwał się dotychczas naukowo opracowanej monografii. Mamy wprawdzie obszernie o nim dzieło, K. Arabazina, napisane w języku rosyjskim, mało komu u nas znane, mamy dalej parę znakomitych rozpraw ś. p. D-ra Zdzisława Kordyńskiego, ale całokształtu życia i prac Brodzińskiego nie dał nam nikt z polskiej strony. Podobne też fatum zawisło i nad „Wspomnieniami mojej młodości“ których dzi-

wne koleje opowiedziane zostały przez wydawcę we wstępie. Prócz „Wspomnień“ wydano tutaj urywki z dziennika Brodzińskiego z r. 1743 i urzędową jego antobiografię—wszystko poprawnie poraz pierwszy. Wspomnienia kreślone nader barwnie, pięknie, z wdziękiem i zamiłowaniem, mogą stanowić dobrą lekturę dla każdego, Dla młodzieży szkolnej są one bardzo odpowiednie, gdyż mogą ją nauczyć, jak należy czuć, jak żyć jak molić się, jak kształcić serce i umysł tem, co dobre i szlachetne, jak o własnych siłach iść przez życie — nigdy fałszem, ani obłudą, lecz prawdą i otwartością.

**Floryan Łagowski.** *Z metodyki języka polskiego.* Z zapomogi Kasy imienia Mianowskiego. Str. 129. Warszawa, 1902. Cena kop. 50.

Praca niniejsza, powiada autor w przedmowie, powstała z artykułów przez lat parę pisywanych do «Przeglądu Pedagogicznego». Brak prac metodycznych nad językiem ojczystym skłonił autora do zebrania i wydania rozproszonych artykułów w oddzielnej książce.

Całość się składa z siedmiu rozdziałów, czyli rozpraw:

Elementarze. Czytanie t. z. logiczne i t. z. wypisy dla klas niższych. Nauka pisowni. Uwagi nad początkiem nauczaniem gramatyki języka ojczystego. Przygotowanie do pierwszego ćwiczenia stylistycznego. Pierwsze ćwiczenie stylistyczne. Plan nauki.

Z kilkudziesięciu elementarzy języka polskiego za najlepszy autor uważa «Obrazkową naukę» Promyka jako posiadającą dla szerzenia nauki czytania «nieocenioną wartość».

Do czytania umiejętnie wybranego autor przywiązuje wielką wagę i powiada, że samo czytanie dobrze napisanych książek byłoby zdolne nauczyć nas biegle, poprawnie, a przy zdolnościach i pięknie mówić i pisać.

Postęp w metodyce nauki pisowni sprawił, iż ortografia, dawniej tak przykra dla uczniów i nauczycieli, a co do korzyści wątpliwa, zamieniła się dzisiaj w spokojną, systematyczną pracę. Gramatyka w nauce początkowej języka pozostać musi na bardzo ograniczonym stanowisku, zakreślonym tylko praktycznymi względami.

W pracach piśmiennych autor wyróżnia od gramatycznych i ortograficznych ćwiczenia stylistyczne, jak np.: opisy, opowiadania, rozprawki, listy i t. p. i przemawia za jak najwcześniejszym zadawaniem umiejętnie wybranych stylistycznych ćwiczeń.

W rozdziale, zatytułowanym «Plan nauki» autor porusza jeszcze raz różne zagadnienia: czytanie, gramatyka, nauka pisowni, interpunkcja, wypracowania stylistyczne, klasy wyższe. Jak widzimy, autor, znany z szeregu prac nad językiem ojczystym, poruszył w omawianej książce sporo ciekawych zagadnień z metodyki języka polskiego. Dla nauczycieli języka polskiego, szczególnie dla osób nie wyspecjalizowanych w danym przedmiocie, książka p. Łagowskiego bardzo przydatną i pożądaną się okaże.

**Wedell I. *Matka i dziecko*.** Warszawa 1902, str. 259. Gebethner i Wolff. Cena kop. 75.

Książka niniejsza o wychowaniu fizycznym i moralnym dzieci do lat siedmiu, jest pouczającą lekturą dla wszystkich młodych matek, dbających o zdrowie moralne i fizyczne następnej generacji. Przekład polski tego dziełka nowego niemieckiego zaleca się poprawnością pod względem językowym.

**Życie O. Hermana w zakonie Augustyna** — Maryi od Najśw. Sakramentu karmelity. Przekład z francuskiego, 16-a, str. 241. Kraków, 1901.

Życiorys ten jest wolnym tłumaczeniem z oryginału francuskiego przez ks.

kan. Karola Sylwain'a, wydanego przed 25-ciu laty. Opisuje autor barwnie i zajmująco przedziwne drogi, którymi Pan Bóg wiódł głośniego w swoim czasie artystę-muzyka Hermana Cohena, izraelitę ur. 1820 r. w Hamburgu, z rodziny bankierskiej. Obdarzony z natury wielkim talentem muzycznym, otoczony od młodości komfortem domowym i zachwytem całej rodziny, która dla wszelkich jego zachceń i kaprysów gotowa była do wszelakich ofiar, zepsuty wcześniej dy-mem kadzidel całego otoczenia, a zwłaszcza entuzjastycznymi pochwałami prasy i krytyków, którzy fenomenalnym jego talentom wróżyli najświetniejszą przyszłość artystyczną, zakosztowawszy swobodnego życia w wesołych towarzystwach paryskich i przy zielonym stoliku, doznał na sobie naraz, wśród tej odurzającej myszy i uczucia atmosfery, potężnego działania łaski Bożej.

Łaska Boża Hermana, jakby drugiego Pawła, obalila na drodze uciech światowych i zaszczytów, za którymi gonił z taką żądzą i usilnością, jakby one były nieodzownym jego życia żywiołem. Skoro atoli raz poznał prawdę, nigdy wstecz już nie cofał się. Zaraz wyrzekł się judaizmu, przyjął Chrzest Św. i od-tąd już wszedł na drogę pokuty i ofiary z tymże samym zapalem ducha, z jakim w-pierw kroczył po ścieżkach złego.

Działanie łaski Bożej pierwszy raz od-czuł na sobie konwertyta podczas błog-osławieństwa niespornego Najśw. Sa-kramentem, gdy przyjął na siebie zastęp-stwo w dyrygowaniu chóralnego śpiewu amatorów. Wkrótce po nawróceniu się i przyjęciu Sakramentu Chrztu Ś-go roz-poznał w sobie łaskę powołania do sta-nu kapłańskiego. Pierwsze dwa lata od Chrztu Ś-go przysposabiały Hermana na tę drogę. Nabożeństwo do Najśw. Sa-kramentu, codzienne słuchanie Mszy Św. od czego rozpoczęła się zmiana w jego

życiu, dały mu jeszcze przed powołaniem kapłańskim pobudkę do wprowadzenia nocej adoracji Sakramentu Ołtarza, a tak wcześniej okazało się na nim, co dalsza przyszłość przyniosła, iż miał otrzymać miano: «Apostoła Eucharystyi».

Jak powołanie, tak i wybór stanu był u niego Opatrznościowe. Postanowił służyć Bogu w stanie zakonnym i to w święto odradzającej się we Francyi surowej regule Karmelitów bosych. Jak nawrócenie i wstąpienie do zakonu, tak nie mniej dalsza jego zbożna praca kapłańska miała wielki rozgłos. Jego prace apostołskie, założone przezeń fundacye, gorliwość o zbawienie dusz bliźnich, to zewnętrzne dzieła, które już same budziły podziw nie mały. Ale świat nie znał jeszcze przedziwnych cnót, które zakwitły pod suknią zakonną, nie domyślały nawet przeobfitych skutków łaski Bożej, w które Pan Bóg duszę jego uposażył. Te właśnie podaje ks. Sylvain w tym życiorysie w rozdziale 8 i następnych. Z całego opisu okazuje się tyle razy doświadczona ręka Opatrzności która przedziwnie częstokroć kieruje losami człowieka, a sługi swe wybrane darzy szczególniejszą obfitością nawiedzeń, wzruszeń i łask nieocenionych. Ze znakomitego niegdyś muzyka światowego stał się O. Herman dzielnym kapłanem, świętym zakonnikiem. Surowość reguły, którą wiernie chował, nie odjęła mu, raczej przyczyniła osobliwego uroku. W ostrym habicie, bosą stopą, przebiegał przez lat 20 zawodu kapłańskiego całą Francye, głosząc kazania, kwestując, zakładając klasztory, pokorny w powodzeniu, posłuszny w każdym objawie gorliwości.

Umarł, jak żył, na stanowisku obranem, wierny chorągwi, której ślubował. Poświęcając się bez granic na usługi więźniów francuskich, internowanych po ukończeniu wojny francusko-niemieckiej

w Spandau, przypłacił swe poświęcenie śmiercią. Zostało po nim dość kazań, pamiętników i listów treści duchownej.

Wiązanką rad duchownych, z tych listów uplecioną, zamknął autor ten barwny życiorys. Opisany z talentem, ale z zupełną bezstronnością, ma on w sobie dziwny urok, zdolny zbudować dusze pobożne, które nie szukają w żywotach Świętych pokarmu dla wyobraźni, ale pragną się czegoś nauczyć i zagrzeć, które chcą się utwierdzić w służbie Bożej.

**Steinmann Ernst.** *Die Sixtinische Kapelle.* Tom I. „Bau und Schmuck der Kapelle unter Sixtus IV, 4-a, str. 710, z atlasem in folio. München, 1901, Bruckmann. Cena marek 100.

Pałac watykański zawiera w swych murach cztery wielkie cykle ściennego malarstwa, w których trzy, każdy sam w sobie, stanowią najwyższy punkt rozwoju chrześcijańskiej monumentalnej sztuki. Są to freski Pinturicchio'a w apartamentach Borgia, dekoracje kaplicy sykstyńskiej i Rafaela stanze oraz loggie. W ostatnich czasach Leon XIII postarał się o należyte odrestaurowanie apartamentów Borgia, a malowidła w nich będące z całą sumiennością opisali i opublikowali Henryk Stevenson i O. Ehrte S. J. Obecnie mamy przed oczyma rozpoczynającą się publikacje fresków kaplicy Sykstyńskiej. Tom omawiany stanowi wstęp do dzieła olbrzymich rozmiarów. Wartość jego—to opis i fotograficzna reprodukcja arcydzieł Michała Anioła. Przedewszystkiem autor przedstawi historyczny szkic pontyfikatu Sykstusa IV-go i jego dworu, później samą budowę i wewnętrzne urządzenie kaplicy Sykstyńskiej, dalej opisuje rozpoczęte w r. 1481-ym dzieło pokrywania ścian freskami, nakoniec uroczyste poświęcenie kaplicy. 258 ilustracji w tekście i 34 tablice atlasu są wprost ostat-

nim wyrazem sztuki reprodukcyjnej i przynoszą zaszczyt wydawcom, którzy się tego monumentalnego dzieła podjęli.

**Ward Wilfrid.** *Le Cardinal Wiseman*; traduit de l'anglais, par l'abbé Cardon, 2 vol. in 18 de X — 628 et 602 p. Paris, 1900, Lecolffre. Prix: 8 fr.

**M-me Lucie Félix Faure.** *Newman*, in 18 de 310 p., avec portrait. Paris, 1901, Perrin. Prix: fr. 3.50.

Trudno byłoby spotkać dwa bardziej sprzeczne charaktery, jak Wiseman i Newman, gdyby pomiędzy nimi nie stała postać trzeciego współczesnego im anglika, również księcia Kościoła: kardynała Manninga.

Wiseman (1802 — 1868) pochodził ze starej katolickiej rodziny, wychowywał się w środowisku katolicyzmu, Rzymie — gdzie spędził lat dwadzieścia z rządu, jako uczeń, wicerektor, wreszcie rektor kolegium angielskiego. Newman (1801 — 1890) urodził się w anglikanizmie; daleką musiał przebyć drogę, nim doszedł do światła; długo błąkał się wśród dręczących go ciemności i wątplenia; nawracał się stopniowo i to kosztem strasznych cierpień i bolesnych ofiar.

Wiseman powraca do Anglii, by odegrać pierwszoplanową rolę w budzącym się tam ruchu odrodzenia katolicyzmu. Hierarchia kościelna zostaje przywrócona, a Wiseman, mając 48 lat, zostaje kardynałem i arcybiskupem Westminsteru. Niebawem powodzenie Fabioli stawia go w rządzie najznakomitszych pisarzy swego czasu.

Newman, jakkolwiek obdarzony wyższymi przymiotami umysłu i serca, po założeniu kongregacji Oratoryanów, dłuższy czas spędza na ustroniu, jakby w niełasce. Kapelusze kardynalski otrzymuje zaledwie w r. 1879.

Ciekawy jest kontrast tych dwu niepospolitych ludzi, służących jednej sprawie, lecz odmiennie się zapatrujących na

swe obowiązki. Newman była to indywidualność głęboka, zamknięta w sobie, dająca wiedzieć o sobie głównie przez czyny swych uczniów, których do walki zaprawiał. Inaczej Wiseman. Musiała być natura bogata i umysł żywy u tego człowieka, który umiał tylu rzeczom naraz starczyć. Jest on naprzemiany to orientalista, to lingwista, to archeologiem, to konferencyonistą, to wreszcie powieściopisarzem i poetą. Umie porwać słuchaczy, a nawet swych przeciwników wprawia w zachwyt swoją werwą i wdziękiem. Ma jednak swoje uchybienia, wpływające właśnie z tych przymiotów. Nadużywając swej łatwości, niedostatecznie obmyślał swoje plany i zbyt śpiesznie wydawał sądy o rzeczach i ludziach. Narażał się w ten sposób na przykre zawody, nad którymi tem więcej bolał, że miał serce niezmiernie wrażliwe. Można twierdzić napewno, że słynne jego nieporozumienie z dr. Erringtonem, którego przecie sam obrał koadjutorem, przyczyniło się w znacznej mierze do jego śmierci.

Oba życiorysy pojawiają się w sama porę. Czas zrobił swoje: główni współpracownicy obu kardynałów już zniknęli, namiętne kłótnie, do których byli wmieszani, przycichły; historia weszła w swe prawa; można już śmiało wypowiedzieć całą prawdę.

Wszystkie spory i trudności religijne, omawiane w życiorysie kardynała Wiesemana, były przedmiotem codziennych rozmów w kołach, wśród których wyrósł i obracał się autor. Imię jego ojca powtarza się na każdej niemal karcie tej książki. Patrzal więc na te sprawy z dobrego miejsca i mógł znać wszystkie ich sprężyny i powody. Niemniej panią przedmiotu okazała się panna Lucya Faure, a to dzięki licznym dokumentom, z których korzystała, kreśląc żywot kardynała Newmana. Jej też dzieło ma charakter bar-

dziej akademicki, naukowy, podczas gdy książka pana Warda sprawia prędy wrażeń poufnej gawędy, pełnej anegdot i konceptów. (Wyjątek stanowi wyborny rozdział VI-ty tomu pierwszego pod tytułem: «Angielscy papiści od 1567 — 1762 roku», pisany poglądowo i utrzymany w poważnym tonie).

Jest też p. Ward w swych uwagach nadto otwartym, a w sądach niekiedy zbyt doraźnym. Pod tym względem oględniejszą się okazała panna Faure, zwłaszcza kiedy chodziło o ocenę działalności samego kardynała Newmana.

## NOWE KSIĄŻKI.

**Bainvel I. V. S. I.** Saint Jean Baptiste de la Salle. Paris, Bonne Presse, 1901, 16-o, p. X—200 fr. 0.50.

**Ballerini G.** L'immoralita del socialismo. Risposta ai socialisti Pavesi, 16-o. Pavia, 1901, Artigianelli.

— La questione sociale e la democrazia cristiana, 16-o, p. 32. Monza, 1901, Artigianelli.

**Baumgartner S. J.** Durch Skandinavien nach St.-Petersburg. Dritte Auflage, 8-o, XXII, 620. M. 10.

**Benigni Humbertus.** presb. prof. Historiae Ecclesiasticae prolegomena. Editio altera, 8-o, p. 344. Senis, 1900, ex off. S. Bernardini. L. 4.

**Bernies V. D-r.** Spiritualité et immortalité. Paris, Blond 1901, 8-o, VIII—496. Fr. 5.

**Bliard P. S. I.** Dubois cardinal et premier Ministre (1656 — 1723). Paris Lethielleux, 1901, 2 vol in 8-o, p 14, 428, 488. Fr. 12.

**Bourdeau Jean.** L'évolution du socialisme. Paris, Alcan 1901, in 12 pp. 330, fr. 3.50.

**Bourdon A.** La patrie française au XIX siècle. Préfaces de F. Coppée. J. Lemaitre. Introduction par L. Morance, 8-o, 34 et 444. Paris, 1901, Hatau.

**Bourgeois Th. O. P.** L'ordre surnaturel et le devoir chrétien. Paris, Lethielleux 1901, 16-o, 380 str. Fr. 3.50.

**Braunsberger Otto S. I.** Rückblick auf das katholische Ordenswesen in 19 Jahrhundert. Fryburg, Br. Herder 1901.

**Breysig Kurt.** Kulturgeschichte der Neuzeit. I Band. Aufgabe und Masstäbe einer allgem. Geschichtschreibung; II Bd. Altertum und Mittelalter als Vorstufen der Neuzeit; I Hälfte: Urzeit, Griechen, Römer, 8-o, XXXV, 291. Berlin, Bondi. M. 14.

**Bremscheld P. Mathias von.** Der christliche Arbeiter, seine Würde, Bedeutung und Pflicht. Zweite Auflage, 83. Mainz, 1901, Kirchheim. M. 0.40.

**Bruck H.** Die Kulturkampfbewegung in Deutschland (1891—1900), 16-o, p. 321, 148. Mainz, Kirchheim, 1901.

**Brück H.** Geschichte der katholischen Kirche in neuem Jahrhundert in Deutschland. Vierter Band. Vom Vatican. Conc. il. 1870 bis zur Gegenwart, 8-o, p. XVI, 508. Mainz, 1901, Kirchheim. M. 6.80.

— Die Kulturkampfbewegung in Deutschland, historisch dargestellt, 1 u. 2 Lief, 8-o, p. 162. Mainz, 1901, Kirchheim.

**Buonpensiere H. O. P.** Commentaria in I. p. Summae theologiae S. Thomae Aquinatis a q. I. ed. qu. XXIII. Roma, Pastet, 1902, 8-o XVI, 976 str. l. 12.

**Cathrein S. J.** Recht, Naturrecht und praktisches Recht. Eine kritische Untersuchung der Grundbegriffe der Rechtsordnung, 8-o, IV, 184. Fredbg, 1901. Herder. M. 2.80.

**Cathrein Viktor S. I.** Die frauenfrage Fribourg. Herder 1901, 16-o, 164 str. M. 1.50.

**Canclini M.** Gli effetti benefici del Pontificato di Leone XIII in ordine alla Chiesa, all'Italia e alla civile Società. Opera premiata al Concorso Bertolotti, 16-o, p. XII, 628. Torino, 1901, Marietti. L. 3.

**Cavaletti I.** Dal detto al fatto nel Socialismo. Firenze libr. S. Raffaele 1898, 16-o. VI, 400. L. 3.

**De Cara P. Cesare A. S. J.** Notizie dei lavori di egittologia e di lingue semitiche in 8-o, p. 101. Roma. L. 1.

**De Cara P. Cesare A. S. J.** Del presente stato degli studi linguistici, 419. Roma, l. 5. Esame critico del sistema filologico e linguistico applicato alla Mitologia ed alla scienza delle religioni, 8-o, 415. L. 3.50.

**Dementhon Charles** l'abbé Directeur au Grand-Séminaire le Bourg. Memento de vie sacerdotale au Directoire du jeune prêtre au temps présent. Paris, Briguet-Beauchesne.

**De Siena P.** episc. Callinic. Commentarius in Constitutionem Apostolicam Sedis secundum illustriorum interpretum doctrinam et novissimas SS. Rom. Congreg. decisiones Editio tertia aucta et emendata. Romae, Pustet 1902, 8-o, 236. L. 3.

**Ehrhard Albert Dr.** Prof. an der Universität Wien. Der Kattolizismus und das zwansigste Jahrhundert im Lichte der Kirchlichen Entericklung der Neuzeit. 1902, Stuttgart und Wien, 2 s. Roth'sche. str. 416.

**Gli Hyksôs o Re Pastori d'Egitto.** Ricerche di Archeologia Egizio—Biblica in 8-o gr., pp. 372 con tavole. L. 12.

**Gli Hethel**—Pelasgi. Ricerche di Storia e di Archeologia orientale, greca ed italica. Vol. I. Siria, Asia Minore, Ponte Eussino, in 8-o gr., pp. 750. Roma, Via di Ripetta 246. Lire 15.

**Gratry A.** De l'Academie francaise. Les sources de la régénération. Troisième édition, in 16-o. Paris, 1901, Dounid. Fr. 1.50.

**Grorse M. M. D-r.** Saint Bruno Fondateur du Pordre des Chartreux. Son action et son oeuvre. Paris, Douniol 1902, 8-o, XXII, 408. Fr. 4.

**Jakob G.** Die Kunst in Dienste der Kirche, 8-o, XX, 535. Landshutt, 1901, Thomann. M. 8.

**Kampers Franz Dr.** Alexander des Grosse und die Idee des Weltimperiums in Prophetie und Sage, 8-o, XII, 192. Freib., 1901, Herder. M. 3.

**Kaczmarczyk Józef.** Ks. Dr. Ireneusz z Lugdunu a nasze Ewangelie. Studium krytyczne. Kraków, 1901.

**Kempel Franz Dr.** Göttliches Sittengesetz und neuzeitliches Erwerbsleben, 8-o, XVI, 450. Mainz, 1901, Kirchheim. M. 6.

**Lehmen Alfons S. J.** Lehrbuch der Philosophie, II Bd., 1 Abthlg. Kosmologie und Psychologie, 8-o, XVI, 526. M. 6. — 2 Abthg, Theodicee, IX, 248. Fb. Herder, 1901. M. 3.

**Lelong Mgr.** évêque de Nevers. Le saint Prêtre, Conférences sur les vertus. Paris, ancienne maison Ch. Douniol, P. Tequi, 1901 in 12, pp. 474, fr. 4.

**Lépicier A. M.** Ord. Serv. B. V. M. Tractatus de beatissima Virgine Maria Matre Dei. Paris, Lethielleux 1901, in 8-o, pp. XXXII, 484, fr. 7.

**M. W. Ks. Dr.** Kilka słów luźnych o socyalizmie i kwestyi socyalnej, 8-ka, str. 107. Lwów, 1901, nakł. autora, skl. gł. Gubrynowicz i Schmidt. Hal. 60.

**Meffert Franz Dr.** Arbeiterfrage und Sozialismus, 8-o, VIII, 386. Mainz, Kirchheim. M. 5.50.

**Mersch Gerhard prof.** Siewers-Hölschers Geschichte der christlichen Kirche für katholischen Gymnasien, 8-o, XVI, 387. Münster, Theissing. M. 2.50.

**Meyer Theodor S. I.** Institutiones Juris naturalis p. II. Jus naturae speciale. Friburgi Br. Herder 8-o, p. XXXI, 852. Fr. 11.25.

**Nilles N. S. J.** Innocenz IV und die glagolitisch-slavische Liturgie, 8-o, p. 26. Innsbruck, 1900, Rauch.

**Pastor Ludwik Dr.** Geschichte der Päpste seit dem Ausgang des Mittelalters. (III Br. Innocenz. VIII, Julius II). Freiburg, Br. Herder.

**Reinstadler Seb. Dr.** Elementa Philosophia Scholasticae. Vol. II. Continens Antropologiam, Theologiam naturalem Ethicam, 16-o, p. XVI, 282. Friburgi, 1901, Br. Herder. Fr. 3.25.

**Solieri F.** mons. prof. Juris publici ecclesiastici elementa. Romae. Pustet, 1900, 8-o, 384, p. L. 4.

**Sollitudes.** Recueil de retraites mensuelles sacerdotales. Paris, Oudin 1901, 24-o, p. X. 492.